

Istotny Problem w Rozumieniu Biblii

Jak się to dzieje, że Unitarianie, Katolicy, Adwentyści, czy ewangelicznie wierzący, chociaż czytają tę samą Biblię, w tak wielu naukach się różnią?

Cześć z tego problemu zrozumiałem już dość dawno temu i opisałem to w artykule „Przyczyny Zbłądzenia”¹, w którym wskazuję, iż problem wielu opinii na temat znaczenia jednego tekstu i wynikających z tego różnic teologicznych w istocie najbardziej zależy od przyjętego przez danych ludzi pozabiblijnego autorytetu o charakterze nadprzyrodzonym oraz z popełnionych błędów przy rozumieniu i interpretacji tekstu.

Tak, więc Katolicy czytają Pismo Święte przez pryzmat nadprzyrodzonego autorytetu nauczającego magisterium ich kościoła, Adwentyści przez pryzmat prorocत्व Ellen G. White, itd. Zastanowiło mnie jednak, co zrobić z Unitarianami, gdyż nie mają oni pozabiblijnego nadprzyrodzonego autorytetu, a jednak dochodzą do skrajnie różnych, niż np. ja, wniosków w swojej lekturze Pisma Świętego. Między innymi na skutek spowodowanych tym przemyśleń odkryłem jeszcze jedną cechę, która łączy wszystkie nieprawdziwe nauki i o tym chciałbym napisać.

Na początku chciałbym zaprezentować pewną zasadę, którą z pewnością większość z nas zna, nawet jeśli nie potrafi jej precyzyjnie wyrazić. W każdym razie jej przypomnienie może okazać się pomocne.

Chodzi o łacińską zasadę „onus probandi”, polegającą na tym, że ciężar dowodzenia spoczywa na stronie, która neguje oczywiste wytłumaczenie i chce wprowadzić jakieś nieoczywiste. Pozwólcie, że dam przykład ogólny stosowania tej zasady:

Powiedzmy, że czytamy gdzieś, że *baron von Coştam siedział na zamku w Malborku*. Oczywiste zrozumienie tego tekstu jest takie, że ten ktoś mieszkał w tym zamku, a przynajmniej przebywał tam dłuższy czas, gdyż w takim kontekście takie znaczenie należy nadać słowom „siedział” i „zamek” (tzw. opcja zerowa). Jeśli ktoś chciałby podważyć to oczywiste wytłumaczenie jako nieprawidłowe, gdyż jego zdaniem chodzi o to, że pewien baron odwrotnie założył spodnie i zamek błyskawiczny uwierał go gdy przysiadł na ławce w mieście Malbork, to ciężar dowodzenia jest po stronie kogoś takiego.

Jeszcze jeden – bliższy nam przykład:

Jeśli Józef i Maria, jak pisze nieomyłne Słowo Boże byli małżeństwem, a małżeństwa ze sobą współżyją cielesnie (opcja zerowa), i co więcej współzycie takie jest przez Boga dozwolone i błogosławione wyłącznie w małżeństwie, to jeśli ktoś twierdzi, że w tym przypadku było inaczej, to ciężar dowodzenia jest po jego stronie.

I jeszcze jedno: Ciężar dowodzenia spoczywa na tym, kto coś twierdzi, a nie na tym, kto to neguje, czyli brak argumentów negatywnych to za mało na to, by dowieść tezy pozytywnej, czyli stwierdzającej coś (opcja zerowa to brak, skoro czegoś brak).

I tu trzeci przykład:

Brak potępienia kultu Marii na kartach Pisma, niczego nie dowodzi, a ciężar dowodzenia w tej sprawie jest po stronie tego, który chciałby taki kult uprawiać, skoro nie tylko nie ma w Piśmie takiej nauki, ale nawet przykładu. Gdyby było inaczej, to równie uprawniony byłby kult Elvisa, czy bożyszcz hinduskich, których czczenia Pismo Święte również literalnie nie zakazuje (czyniąc to zbiorowo), bo gdzie jest zakaz czczenia Kriszny? Robiąc taki błąd można też dowieść istnienia np. krasnoludków, gdyż skoro Pismo Święte o nic o nich nie mówi, to znaczy, że istnieją. Czyżby?

¹ <http://horn.org.pl/?przyczyny-zbladzenia-czyli-czy-mozna-zrozumiec-poselstwo-biblii-30>

Dodam jeszcze, że zasady tej nie wyssałem z palca. Jest to jedna z podstawowych zasad prowadzenia uczciwej dyskusji i solidnie o nią wypytałem znajomego, który jest doktorem filozofii. Trzymanie się tej zasady podczas dyskusji jest po prostu niezbędne, jeśli ma to być dyskusja uczciwa. Bez niej po prostu ugrzęźnięcie się w mnóstwie opcji i możliwości, których wybór zależeć będzie wyłącznie od własnych preferencji czy emocji, które nie pozwolą nam nigdy dojść prawdy.

Zasada ta jest jednocześnie zasadą biblijną, której trzymał się sam Pan Jezus Chrystus, a my mamy Go przecież naśladować.

Rozważmy pod tym kątem dyskusję naszego Pana z Saduceuszami, którą kończy Mt 22:31-32:

A co do zmartwychwstania, czy nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Jam jest Bóg Abrahama i Bóg Izaaka, i Bóg Jakuba! Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych.

Zechciejmy zwrócić uwagę, że opcją zerową jest brak czegoś (nauki o zmartwychwstaniu), a Pan Jezus nie każe Saduceuszom udowadniać, że zmartwychwstania nie ma, ale sam podejmuje trud udowodnienia, że jest takowe. Dodatkowo można w tej konwersacji zauważyć jeszcze jedną zasadę prowadzenia uczciwych dyskusji, a mianowicie to, że Pan Jezus odwołuje się do wspólnej płaszczyzny porozumienia, cytując z Pięcioksięgu, który jego oponenti uważali za jedynie natchniony (nie uznawali za takowe pism proroków, psalmów, itd. tylko Torę).

Popatrzmy na jeszcze jeden przykład z J 19:25:

A stały pod krzyżem Jezusa matka jego i siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena.

Istnieją następujące możliwości rozpoznania osób, o które chodzi w tym wersecie:

1. Pod krzyżem stoją: (1)matka jego i (2)siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i (3)Maria Magdalena – czyli matka Pańska jest siostrą rodzoną Marii, żony Kleofasa.
2. Pod krzyżem stoją: (1)matka jego i (2)siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i (3)Maria Magdalena – ale żona Kleofasa jest siostrą cioteczną matki Pańskiej.
3. Pod krzyżem stoją: (1)matka jego i (2)siostra matki jego, Maria, żona Kleofasa, i (3)Maria Magdalena – ale żona Kleofasa jest nieokreśloną krewną matki Pańskiej.
4. Pod krzyżem stoją: (1)matka jego i (2)siostra matki jego, (3)Maria, żona Kleofasa, i (4)Maria Magdalena – czyli nie trzy, ale cztery osoby (por. Łk 23:49 i 55 oraz 24:1 i 10; Mt 27:55-56; Mk 15:40-41).

W 1 przypadku mamy nieprawdopodobną sytuację, gdy dwie siostry mają to samo imię i żeby przyjąć, jako prawidłowe takie rozumienie tych słów należałoby przedstawić jakiś biblijny dowód, że z taką wyjątkową sytuacją mamy tu do czynienia. Powinien to uczynić ktoś, kto tak utrzymuje, gdyż ciężar dowodzenia jest po stronie takiej osoby, skoro o podobnej sytuacji w Biblii nie ma mowy, a i życie codzienne nie dostarcza takich przykładów.

W 2 i 3 przypadku greckie wyrażenie „siostra” należałoby rozumieć w sposób drugorzędny, jako siostra cioteczna, bądź trzeciorzędny, jako krewna. Aby przyjąć podrzędne znaczenie jakiegos wyrażenia trzeba mieć po temu jakieś dobre przesłanki, a tekst ich nie dostarcza, czyli dowodzić powinien również ktoś, kto tak uważa.

Tylko 4 sposób odczytania tego wersetu nie wymaga użycia drugo, czy trzeciorzędnych znaczeń słów w nim zawartych. Nie wymaga też wymyślania nadzwyczajnej sytuacji, kiedy to dwie siostry mają identyczne imiona i to on jest właśnie opcją zerową, która nie wymaga dowodzenia.

Okazuje się jednak, że Katolicy czwartego sposobu odczytania tego wersetu w ogóle nie biorą pod uwagę, gdyż nie pasuje on do ich mariologii i to jest właśnie charakterystyczne dla myślenia

uprzedzonego, którym w imię swojej nauki są gotowi bez uzasadnienia zmieniać znaczenie nieomylnego tekstu.

Choć Unitarianie nie mają może pozabiblijnego, nadprzyrodzonego autorytetu, to właśnie coś identycznego robią ze Słowem Bożym, gdy dla wyrazu „jednorodzony” wybierają jego drugorzędne znaczenie mówiąc, że może on znaczyć po prostu „wyjątkowy”. Tym samym Pan Jezus zostaje zredukowany z jednorodzonego Boga, do wyjątkowego Syna, w znaczeniu stworzenia.

Piszę to, żeby każdy czytający Pismo Święte zwrócił uwagę, że to pierwszorzędne znaczenia słów są zazwyczaj prawidłowe, a nie drugo, czy trzeciorzędne, chyba że kontekst wskazuje, że jest inaczej. Takim miejscem jest np. Mt 1:24-25

*A gdy Józef obudził się ze snu, uczynił tak, jak mu rozkazał anioł Pański i przyjął żonę swoją.
Ale nie obcował z nią, dopóki nie powiła syna, i nadał mu imię Jezus.*

Podstawowe znaczenie słowa „obcować”, to po prostu „przebywać”, jednak w kontekście przyjęcia do siebie żony i rodowodu jest zupełnie oczywiste, że chodzi, podobnie jak np. w przypadku słowa użytego w 1Mjż 4:1 (*Potem Adam poznał Ewę, żonę swoją, która poczęła i porodziła Kaina,...*-BG) o współżycie płciowe. Tak, więc w tym przypadku, ze względu na kontekst należy przyjąć znaczenie drugorzędne wyrażenia „obcować”, czego właśnie dowiodłem.

Podsumowując, chciałbym uświadomić Szanownym Czytelnikom Biblii, że wszystkie nauki nieprawdziwe są, często bardzo kunsztownie zbudowanymi konstrukcjami, nad którymi głowiły się niekiedy doprawdy nieprzeciętne umysły, gdzie wszystko do siebie może doskonale pasować, jednak podparcie ich stanowią drugorzędne znaczeniach słów Pisma. Pamiętajmy o tym, gdy przyjdzie nam dyskutować z kimś takim, albo gdy zechcemy sami zbudować nową, „błyskotliwą” teorię teologiczną, mającą choćby i wszelkie cechy logicznej spójności.

Marek Handrysik

Świętochłowice 11 XI 2013

<http://horn.org.pl/> <http://swietochlowice.kwch.org/>

tel.: 604-700-146, e-mail: horn@post.pl